

OSTATNI ZUMWALT OCHRZCZONY, ALE BEZ DZIAŁ ELEKTROMAGNETYCZNYCH

W stoczni General Dynamics-Bath Iron Works w Bath odbyła się ceremonia nadania imienia trzeciemu niszczycielowi typu Zumwalt USS „Lyndon B. Johnson” (DDG 1002). Pomimo wcześniejszych zapowiedzi na okręcie nie zamontowano dział elektromagnetycznych, ale – podobnie jak na dwóch poprzednich jednostkach tego typu – dwa kompleksy artyleryjskie AGS, każdy z pojedynczą armatą kalibru 155 mm.

Chrzest trzeciego i ostatniego w serii niszczyciela typu Zumwalt odbył się w stoczni General Dynamics-Bath Iron Works w Bath w stanie Maine 27 kwietnia 2018 r. Okręt otrzymał imię trzydziestego szóstego prezydenta Stanów Zjednoczonych (w latach 1963-1969) Lyndona B. Johnsona i jest to pierwsza jednostka nazwana w ten sposób. To właśnie z tego powodu matkami chrzestnymi nowego niszczyciela były dwie córki zmarłego w 1973 roku prezydenta: Luci Baines Johnson i Lynda Johnson Robb.



Fot. US Navy/General Dynamics-Bath Iron Works

Lyndon Johnson był zresztą mocno związany z US Navy służąc w niej po ataku Japończyków na Pearl Harbor i walcząc później na akwenie Pacyfiku. Nazwiska „ludzi morza” otrzymały również dwa pierwsze okręty typu Zumwalt. Pierwszy z nich nazwano bowiem USS „Zumwalt”, ku pamięci admirała Elmo Russell Zumwalta - uznawanego za jednego z twórców nowoczesnej amerykańskiej marynarki wojennej i piastującego m.in. w latach 1970-1974 stanowisko szefa operacji morskich. Drugi USS „Michael Monsoor” honoruje amerykańskiego komandosa Navy SEAL, który poległ w Iraku chroniąc swoich kolegów i został za to odznaczony pośmiertnie Medalem Honoru. Wspomniane okręty zostały wprowadzone do służby w październiku 2016 r. i w styczniu 2019 r.

Czytaj też: [Działo elektromagnetyczne na niszczycielu Zumwalt](#)

Niszczyciel USS „Lyndon B. Johnson” ma zostać przyjęty do amerykańskiej marynarki wojennej jeszcze w 2019 r., a to oznacza, że na jego pokładzie nie będzie już zmieniane praktycznie żadne wyposażenie. W czasie ceremonii stało się więc jasne, że Amerykanom nie udało się zrealizować zapowiadanego od kilku lat montażu na tym okręcie dwóch dział elektromagnetycznych. Na zdjęciach widać wyraźnie, że podstawowym uzbrojeniem artyleryjskim niszczyciela są, podobnie jak na dwóch poprzednich jednostkach, dwa komplekсы artyleryjskie AGS (Advanced Gun Systems), każdy z pojedynczą armatą kalibru 155 mm.

Czytaj też: [Działo elektromagnetyczne strzela „seriami” \[WIDEO\]](#)

Jest to kolejne niepowodzenie w programie Zumwalt. Trzeba bowiem pamiętać, że przy jego uruchamianiu planowano zbudować aż 32 takie jednostki. Ostatecznie jednak zredukowano tą liczbę do trzech, godząc się na dalsze wprowadzanie starszej generacji niszczycieli typu Arleigh Burke. Są one jedynie modernizowane do dalszych wersji.



Fot. US Navy/General Dynamics-Bath Iron Works

Głównym powodem takiej decyzji były koszty, ponieważ Zumwaltów okazały się ponad trzykrotnie droższe od Arleigh Burke. To jednak wcale nie przenosiło się na proporcjonalnie większe możliwości. Nowe niszczyciele są oczywiście większe (mają wyporność 16000 ton i długość 190 m), ale teoretycznie zabierają mniej rakiet. Wzdłuż burt Zumwaltów rozmieszczono bowiem 20 czterostanowiskowych modułów wyrzutni pionowego startu VLS typu Mk57 (razem 80 silosów dla rakiet i raketotorped). Na niszczycielach typu Arleigh Burke o wyporności około 10000 ton w wersji Flight I i Flight II takich stanowisk startowych (wyrzutni VLS typu Mk41) jest ich już jednak 90, a w wersji Flight IIA aż 96.

Przewagą Zumwaltów miały być właśnie działa elektromagnetyczne (railguny), z których pociski są wyrzucane bezprochowo, dzięki energii elektrycznej (wykorzystując siłę Lorentza). Wyeliminowanie materiału wybuchowego w trakcie strzelania pozwoliło zwiększyć prędkość opuszczania lufy przez pocisk do nawet 7 Mach (czyli do ponad 10000 km/h.). Zwiększa to jego energię kinetyczną, powodując że jest on tak samo skuteczny, jak bomba czy raketa, a jednocześnie o wiele szybszy i tańszy (koszt jednego pocisku ma nie przekraczać 25000 dolarów, a więc jest 40-50 razy mniejszy niż raket manewrujących). Jest on również bezpieczniejszy w użyciu i składowaniu, gdyż nie zawiera materiałów wybuchowych.

Jak się obecnie ostatecznie okazało, railgunów nie zdołano przygotować do momentu zakończenia budowy trzeciego niszczyciela. Teraz nie wiadomo, czy Amerykanie zdecydują się wymienić kosztowne kompleksy artyleryjskie AGS (choć nie ma dla nich docelowej amunicji) na coś, co jeszcze nigdy nie zostało sprawdzone na dedykowanej jednostce pływającej. Nie bez powodu szef operacji morskich (Chief of Naval Operations) admirał John Richardson stwierdził 6 lutego 2019 r., że wysiłki amerykańskiej marynarki wojennej zmierzające do stworzenia działa elektromagnetycznego są podręcznikowym przykładem, jak nie powinno się wprowadzać innowacyjnych rozwiązań. Zdenerwowanie Amerykanów jest tym większe, że railguny są już testowane na chińskich

okrętach.